GODZIENNA

Ner 198. ROK 1833.

WTOREK 30 LIPCA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Jutro Ignacego Jezuity.
Pełnia sier. po g. 4 z poł.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° Ω.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 6, 948	+ 12,6	+ 5,8	Pn. Zachodni słaby	Pochmurno	
29. 12	„ 7, 231	15,8	4,5	„ średni	„	
3	„ 7, 203	16,9	4,0	„ „	„	
9	„ 7, 380	+ 11,7	+ 4,2	„ słaby	„	

Część Urzędowa.

W dniu 5 Sierpnia 1833 r. o godzinie 9 ranney z mocy polecenia wysokiego Trybunału I Instancyi W. M. Krakowa i Jego Okręgu dnia 25 czerwca r. b. Nro 2927 wyszłego, w Rynku Głównym Miasta Krakowa w kamienicy pod liczbą 17 rozpocznie się licytacya po P. Macieju Stummer handlu upadłym w obec kuratorów podpisanych, jako to: wód mineralnych, win, porteru, piwa regensburskiego, oliwy, i śledzi, w całych i rozpoczętych beczkach, musztardy w baryłeczkach, sera szwaycarskiego, i Krejterkes. — Chęć zatem licytować mających na czas i mieysce oznaczone podpisani zapraszają.

Kraków dnia 29 Lipca 1833 roku.

Jan Bąkowski adwokat.
Józef Riedel.
Kuratorowie.

Część Nieurzędowa.

KRAKÓW.

W krótce dana będzie w teatrze krakowskim nowa opera komiczna z fran: P. Scribe przerobiona w 2 aktach z muzyką różnych autorów, pod napisem: PAN MŁODY W KŁOPOTACH, czyli *Naypięknieyszy dzień życia*. Jest to jedna z naydowcipnieyszych sztuczek tego nieporównanego pisarza komedyi i wodewillów; maluje on w niey już podeszłego nowożeńca, dręczonego w dniu weselnym ustawicznemi posełkami od rodziców Panny młodey, tak dalece że ten *Naypięknieyszy dzień życia*, stawa mu kością w gardle. Spełnia się wreszcie cel życzeń jego dosyć już niestrzelistych, ale pod wieszczbą niebardzo pożądaną. Autor umiał tak zręcznie odcieniować tę chwilę, że sztuczka jego powyższa nawet u dworu kilka razy do roku bywa graną i z upodobaniem widzianą. Pomiędzy aktami, KONCERT NA SKRZYPCACH młodego Włodzimierza Majeranowskiego, pierwszego skrzypka teatru.— Szczegóły będą ogłoszone przez afisze.

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

AUSTRYA.

Wiedeń 9 Lipca.

Hr. Stregonów, sekretarz rozsyjskiego poselstwa w Turynie, przybył tu jako go-

niec z Petersburga. Hiszpański goniec wysłany dziś w południe do Madrytu. Sprawy półwyspu pireneyskiego, wikłają się coraz bardziey i zdają się prowadzić do większych kollizyi; dla czego też nadzwyczayny teraz trwa bieg gońców. Względem Belgii odbywają się spiesznie układy, to pytanie musi bydź także wkrótce załatwione.

PRUSSY

Berlin 19 *Lipca.*

(*Gaz. Pow.*) Zjazd monarchów ma nastąpić w przyszłym miesiącu w Pradze.

ANGLIA.

Londyn 13 *Lipca.*

Mniemają teraz powszechnie, że gabinet względem swego stanowiska do izby wyższey, nie prędzey co przedsieweźmie, dopóki nie nastąpi drugie odczytanie bilu Irlandzkiey reformy kościelney, oznaczone na następujący poniedziałek. — Gazeta *Standart* mniema, iż drugie odczytanie tego bilu, większością 35 do 40 głosów odrzucone będzie; inne zaś pisma utrzymują, iż się przy drugiém odczytaniu ministerstwo jeszcze utrzyma, gdyż wszelka opozycya do trzeciego odczytania odłożona.

Okręt »Belgrawe» pod kapitanem Dundas, i jeszcze trzy inne wojenne okręty, odpłynęły do Oporto, w celu popierania praw poddanych angielskich, zaprzeczanych tymże przez władze Don Pedra, w wyprowadzeniu swoich win, złożonych w Oporto i Villa-Nouva.

Wiadomości z Algarbii o postępach wyprawy Don Podra, codziennie są pomyślnieysze; obligacye portugalskie podnoszą się znacznie.

FRANCYA

Paryż 8 *Lipca.*

Policya aresztowała wczoray wielu republikanów. W mieszkaniu P. Cavaignac, który przed kilku dniami wyjechał w podróż, przetrząsano rzeczy i zabrano wszelkie papiery.

Ostatnie wiadomości z Tunis, donoszą, iż tameczny Bey trudni się ciągle organizacyą woyska, które doprowadzić chce do dwóch dywizyi, każda po 18,000 ludzi. Tworzy on teraz dwa pułki ułanów, które jeszcze w tym roku składać się będą z 1600. ludzi. W samey stolicy jego Tunis, budują wielkie bardzo piękne koszary. Oprócz oblężniczych i wałowych dział, posiada Bey 26 dział polnych, których zaprzęgi składają muły. Wyższy officer artylleryi Francuz ma polecenie, utworzyć 3 baterye i 6 kompanii artyleryi.

Sąd kryminalny trudnić się będzie w tym tygodniu sprawą margrabiego Larochejacquelin apellującego od wyroku sądu przysięgłych, przez który, za udział w rozruchach wandeyskich został zaocznie na śmierć skazany.

Nasz minister spraw zagranicznych, otrzymał od dworów Neapolu i Turynu odpisy protestacyi, jakie posłowie tych dwóch mocarstw podali w Madrycie, przeciwko zniesieniu prawa Salickiego i przeciwko ostatniemu zgromadzeniu kortezów, na którem składano przysięgę hołdu naystarszey córce króla Ferdynanda.

Marszałek Wiktor przybył dnia 4 t. m. do Bordeaux.

Xiąże Raguzy jeździ teraz po Włoszech; dnia 28 z. m. przybył z St. Bernard do Magadino, zkąd drugiego dnia udał się na statku parowym do wysp Boromeyskich.

Dnia 12 *Lipca.*— Baron Werther doręczył onegdy xięciu Broglie notę, tyczącą się spraw Niemiec, jako odpowiedź, na memorandum naszego gabinetu, podanego do zgromadzenia związkowego niemieckiego przeciwko obsadzeniu wolnego miasta Frankfortu. Jak się dowiadujemy, ułożona ma bydź ta nota zupełnie w polityczney myśli naszego rządu.

Listy prywatne z Lizbony donoszą, że hr. Villaflor stoczył bitwę z miguelistami, pobił tychże, i obsadził miasto Tawiro.

Z robotami koło obwarowania Paryża ma się rzecz tak: Koło cytadelli Charenton wstrzymane roboty zupełnie; w Vincennes trwają roboty z naywiększą gorliwością, woyskowy telegraf ustawiony jest na naywyższey wieży zamku, w celu nieustannego pozostawania w związku z rządem w Paryżu.

Minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich prefektów, w całey Francyi rozkaz, aby wezwali siłę zbroyną, dla zasłonienia powracających deputowanych przed kocią muzyką.

Tuteyszy jeneralny konsul Dony Maryi, kawaler Daupias, donosi francuzkim kupcom i szyprom, iż wszystkie porty królestwa Portugalskiego, w których jeszcze władza Dony Maryi nie jest uznaną, przez jey siły morskie blokowane będą.

Mówią, że xiąże Talleyrand miał polecenie aby marszałka Bourmont bardzo ostro kazał uważać w czasie pobytu jego w Anglii.— W skutek nadesłanych wiadomości od posła naszego, mocno był gabinet zatrudniony naradami względem sprawy portugalskiey.

Marszałek Bourmont miał częste narady z xięciem Wellingtonem i P. Ouvrard skarbowym ajentem Don Miguela, przed odpłynieniem do Portugalii. (*G. P. S.*)

Dnia 13 *Lipca.*— Z Algieru donoszą pod d. 2 lipca, iż według sprawozdania jenerała Desmichels, obległo Oran 15,000, arabów i beduinów, i że już jednę strażnicę zdobyli, wysłano tam zaraz 1500 ludzi na kilku okrętach.

Gazeta *Constitucionel* udziela następujący list z Madrytu: »Zapewniają iż rząd hiszpański otrzymał wiadomość, że Pedriści w Villa-Real w prowincyi Algarbii przy samey granicy hiszpańskiey na przeciw miasta hiszpańskiego Ajamonte wylądowali. Posłano niezwłocznie ku granicy pułk jazdy i liczną piechotę z Sewilli, dla utrzymania zasady niewieszania się.» Ta wiadomość jest nadto ważną, aby o niey niewątpić; zdaje się jednak potwierdzać przez bezpośrednie listy z Sewilli z 26 czerwca, które donoszą, że właśnie przed tem, przywiózł goniec z Ajamonte wiadomość o wylądowaniu D. Pedra, i że woyska tegoż opanowały miasto Tavero mające 5000 mieszkańców. Zaraz po nadeyściu tych wiadomości, kazał margrabia Las Amarillas wysłać batalion piechoty, szwadron jazdy i dwa działa z Sewilli do Ajemonte, dla bronienia granic hiszpańskich i rozbrojenia przechodzić mogących wychodniów.

Znowu powtarza się pogłoska, że xiąże Telleyrand wkrótce powróci do Paryża, a na jego mieysce wysłany będzie xiąże Decazes, który już pod Ludwikiem XVIII był posłem w Londynie.

B E L G I A.

Bruxella 11 *Lipca.*

Pewien Kenottenorf obwiniony jako autor pisma do króla zagrażającego śmiercią, jeżeli nie będzie mianowany dozorcą, oddany został pod sąd policyi poprawczey.

Subskrypcye do pożyczki dla miasta Bruxelli, który tylko 3 miliony potrzebuje, wynosi już teraz według gazety *Politique* przeszło 27 milionów.

S Z W E C Y A.

Sztokolm 12 *Lipca.*

Król Imci zasłabł od kilku dni. Dzisieyszy buletyn brzmi tak: »Parozyzmy febry zwolniały, wczoray z południa ustały także boleści. J. K. M. narzekał tylko na drażliwość niższey części czoła. Noc przeszła spokoynie, chociaż sen J. K. M. był przerywany. Z przyczyny napadów febry w nocy i z rana, Król Jmć jeszcze ciągłey doznaje słabości, lecz ma się przecież lepiey, niżeli wczoray z połndnia. Hrabia Brahe powrócił do stolicy z swego wieyskiego mieszkania, w skutek zasłabnienia J. K. M.

S A R D Y N I A.

Turyn 3 *Lipca.*

Uczyniono znowu kroki dla spowodowania gabinetu St. James, aby wszedł w sprawy nadbrzożne i przekonał się o przyszłym losie Algieru. Ledwie nie należałobe wierzyć, że dwór nasz podobno bezpośrednio z Londynem spowodowany jest, do powtórzenia dawniey czynionych reklamacyi, chociaż się dotąd spokoynie zachowano, a nawet mniemano, iż wszelka praca byłaby nadaremną, działać w tey mierze przeciwko chęciom Francyi, dopóki się mieni bydź sprzymierzoną Anglii.

Rozmaitości.

WYNALAZEK ALFABETU.

Niedawno jedno pokolenie Indyjskie w Ameryce północnéy, stawiło ciekawy widok szeregu dowcipnych usiłowań w celu utworzenia dla swego użytku i przystósowania do dyalektu swéy mowy, systematu pisania. Przedsięwzięcie to naypomyślniey się udało, i tém ważnieyszą jest rzeczą rozpoznać jego postępy, że wiadomo ilu daremnych poszukiwań w tey mierze, starożytność była przedmiotem.

Kadmus Amerykański jest to człowiek mający 65 lat i poważnego oblicza. Depu-

tacya od jego narodu (Cherokezów) do Wasyngtonu wysłana, podała mu zręczną sposobność uważania cywilizacyi i sztuk, które jego wrodzony talent poznać i ocenić potrafił.

Naymędrsi z Cherokezów przypisywali nadprzyrodzone własności narzędziom, któremi biali robią owe *listy mowiące*, a które dla nich były niepojętém zjawiskiem. Wszystko cokolwiek w téy mierze mówiono, obudzało ich ciekawość i podziwienie, a dla Seequahyama stało się od dawna nieustannych rozwag przedmiotem.

Zrodzony z mniéy łatwowiernym a przenikliwszym rozumem niż jego współbracia, postanowił odkryć tę tajemnicę, a usiłowania jego zupełny uwieńczył skutek. Ból w nodze zmuszający go niewychodzić z domu przez cały kwartał, samotność i bezczynność w któréy zostawał, posłużyły mu wybornie w jego zamiarze, dozwalając zająć się z wszelką pożądaną spokoynością, obmyśleniem środków zjednania swemu narodowi dobrodzieystw pisma.

Rozpoczął pracę, od starannego rozróżnienia wszystkich dźwięków swego języka. Czynność ta nie obeszła się bez trudności, z powodu rozmaitych odcieni w wymawianiu, tak licznych w każdym jeszcze nieustalonym dyalekcie. Dla wykonania téy pracy z nayzupełnieyszą dokładnością, odbył z żoną i dziećmi rozliczne doświadczenia. Przekonawszy się zupełnie o niezawodności swoich spostrzeżeń, zajął się wyobrażeniem tych dźwięków przez znaki. Obrał naprzód postaci ptaków i rozmaitych zwierząt, i każdéy nadał znaczenie osobnego głosu. Lecz w krótce, widząc wiele trudności w owéy metodzie, porzucił te obrazy i wymyślił inne znaki.

Utworzył ich, z początku 200; późniey widząc, iż liczba ta czyniła pismo bardzo zawikłaném, ograniczył ją do 60 przy pomocy swéy córki która go wybornie w téy pracy wspierała; ustanowiwszy ostatecznie tę liczbę zajął się następnie udoskonaleniem wynalezionych postaci, w celu łatwieyszego ich kreślenia i rozpoznawania. Z początku prócz noża i gwozdzia, nie miał innego narzędzia do wyrzynania tych charakterów na korze; lecz późniey poznał inkaust i pióro, a odtąd przedsiewzięcie jego stało się daleko łatwieyszém.

Naytrudniéy mu było skłonić swych ziomków do przyjęcia tego wynalazku. Głębokie ustronie, w którém żył oddawna, natchnęło Cherokezów nieufnością ku niemu. Uważali go za czarownika, zajętego swoją szatańską sztuką, a nawet posądzali o zamysły szkodliwie dla jego spółziomków. Filozof ów niezrażony tém, udał się do ludzi nayznakomitszych i naywięcéy mających wpływu w całém pokoleniu, oznaymił im o odkryciu wielkiéy tajemnicy nadania trwałości mowie przez pismo, jak czynią biali. Dla obeznania ich z tą sztuką, rozkazał córce, jedynéy dotąd swey uczennicy, napisać w ich obecności słowa, które wyrzekli; zdumieli się bardzo, gdy ta młoda osoba przyczytała wszystko, cokolwiek mówili. Seequahyam żądał naówczas, aby wybrano w pokoleniu kilku chłopców, którychby nauczył swéy tajemnicy. Chociaż podeyrzenia jeszcze nie zupełnie przytłumiły się, powierzono mu przecież niektórych uczniów. Po kilku miesiącach oznaymił, że już potrafią odbyć publiczny popis. Każdego z nich wzięto na osobność i nayoczywiściéy przekonano się o uczynionym postępie. Wszyscy umieli schwytać słowa i robić, jak biali, *listy mowiące*. Radość całego pokolenia była nagła i nadzwyczayna, jak wszystkie uczucia dzikich. Nakazano wielką uroczystość na cześć Seequahyama, a naród Cherokezów dumnym był z posiadania człowieka, którego wielki duch zdawał się natchnąć swemi boskiemi przymiotami.

Seequahyam nie przestał na wynalazku alfabetu. Wymyślił również znaki liczebne, oraz 4 reguły arytmetyczne i ich nazwiska.

Tenże sam dziki człowiek stał się malarzem z własnego natchnienia, zrobił sobie pędzel z włosow zwierzęcych, nie widząc nigdy podobnego narzędzia; rysy jego, chociaż grube, okazują jednak wielkie zdolności. Sztuki mechaniczne również nie były mu obcemi. Był naprzód kowalem w swém pokoleniu, a późniey stał się złotnikiem. Łatwo pojąć można, Ile pobyt w mieście takiém, jak Wasyngton, przyłożyć się musiał do rozwinięcia tak rzadkiego geniussu. Zrobiono czcionki jego alfebetu, a gazeta w New-Echota z tytułem: *Fenix Cherokezki*, drukowaną jest w dwóch kolumnach, w połowie po cherokezku głoskami wymyślonemi przez nowego Cekropsa, a w połowie po angielsku. Pierwszy numer tego pisma wyszedł w miesiącu lutym 1828 roku.

Seepuahyam w Zjednoczonych Stanach znany pod angielskiém imieniem Jerzy Gness, nie pochodzi z czystéy krwi dzikich, jest on tak zwanym Mulatem (halfblood). Dzięki jego geniuszowi, co się wprzód niepodobném zdawało, Cherokezowie umieją teraz czytać i pisać własnym językiem; a przy pomnażającym się wpływie tego wynalazku na ich cywilizacyą, wkrótce może przestaną należéć do rządn dzikich narodów.

(Journal de l'instruction publique.)